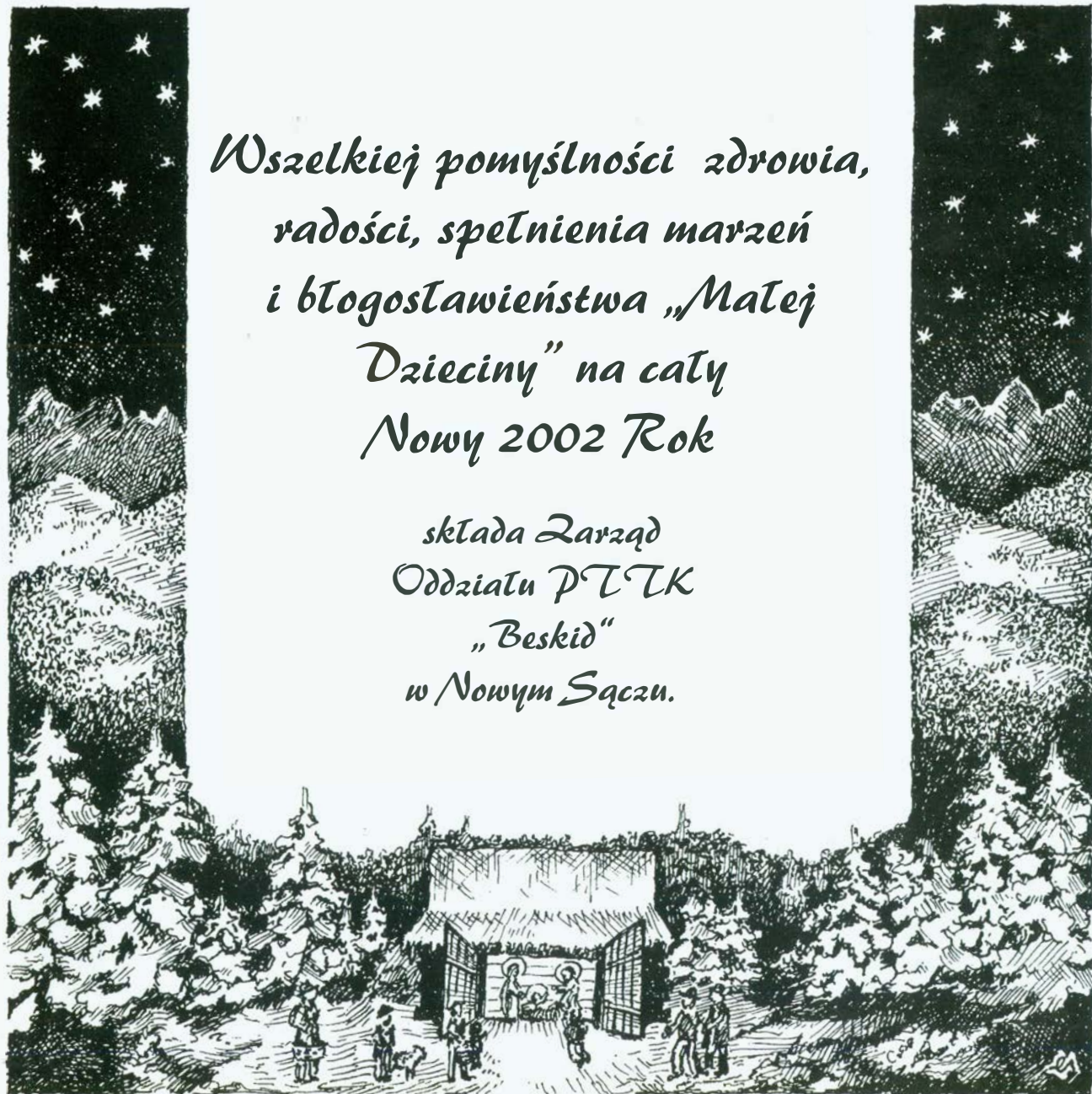




*Wszelkiej pomyślności zdrowia,
radości, spełnienia marzeń
i błogostawieństwa „Małej
Dzieciny” na cały
Nowy 2002 Rok*

*składa Zarząd
Oddziału PTTK
„Beskid”
w Nowym Sączu.*



Cicha noc, święta noc!

Pokój niesie ludziom wszem...

Pan wielkiego majestatu

Niesie dziś całemu światu

● *odkupienie win.*

*Szanowni Czytelnicy „Echa Beskidu”,
Drodzy Turycy będący pielgrzymami do domu Ojca.*

Zbliża się okres, w którym w sposób szczególny będziemy świętować Tajemnicę narodzenia Pana, który stał się Człowiekiem dla naszego zbawienia. Z tej okazji, proszę przyjmę serdeczne życzenia, by nadchodzące święta były okazją do głębokich przeżyć wytworzonych przez atmosferę Betlejemskiego Żłóbka. Ponieważ jesteście turystami, czyli ciągłymi pielgrzymami w nieznaną, dlatego życzę Wszystkim Czytelnikom „Echa Beskidu”, Członkom PTTK, Turystom i sobie, aby blask Gwiazdy Betlejemskiej, co bije od żłobu Nowo - Narodzonego, rozświetlał nasze trudne i zagmatwane drogi prowadzące ku najwyższym szczytom i określonym celom. Niech Nowonarodzony Zbawiciel będzie hojnym dawcą nadprzyrodzonych darów, niech ubogaca potrzebniymi łaskami, darzy zdrowiem, pokojem i radością oraz obdarza na co dzień odczuciem swojej obecności i miłości. A Boża Matka pochylająca się nad Dzieciątkiem wysłucha wszystkie prośby do niej zanoszone przez Czytelników „Echa” a Turystów otaczających swoją nieustanną opieką szczęśliwie przeprowadzi przez Nowy 2002 Rok.

*Ks. Andrzej Jedynak
Gromnik, 24.12.2001 r.*

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy!

Jest mi niezmiernie miło, iż mogę Wam złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku 2002. Życzę Wam, aby Święta Bożego Narodzenia upłynęły w niepowtarzalnej atmosferze ciepła domowego ogniska, wzajemnej życzliwości i pogody ducha. W Nowym Roku życzę Wam 365 dni pełnych uśmiechu. Bo uśmiech to zdrowie, realizacja planów, satysfakcja z pracy, udana wycieczka. Pragnąłbym aby działalność w Towarzystwie była dla Was właśnie źródłem uśmiechu i optymizmu płynącego z przekonania, iż działając wspólnie, połączeni emocjonalną więzią pokonamy wszelkie trudności i przeszkody.

Pozdrawiam Was gorąco i Waszą piękną Sądecką Ziemię.

*Prezes ZG PTTK prof. Janusz Zdebski
Boże Narodzenie 2001-Kraków.*

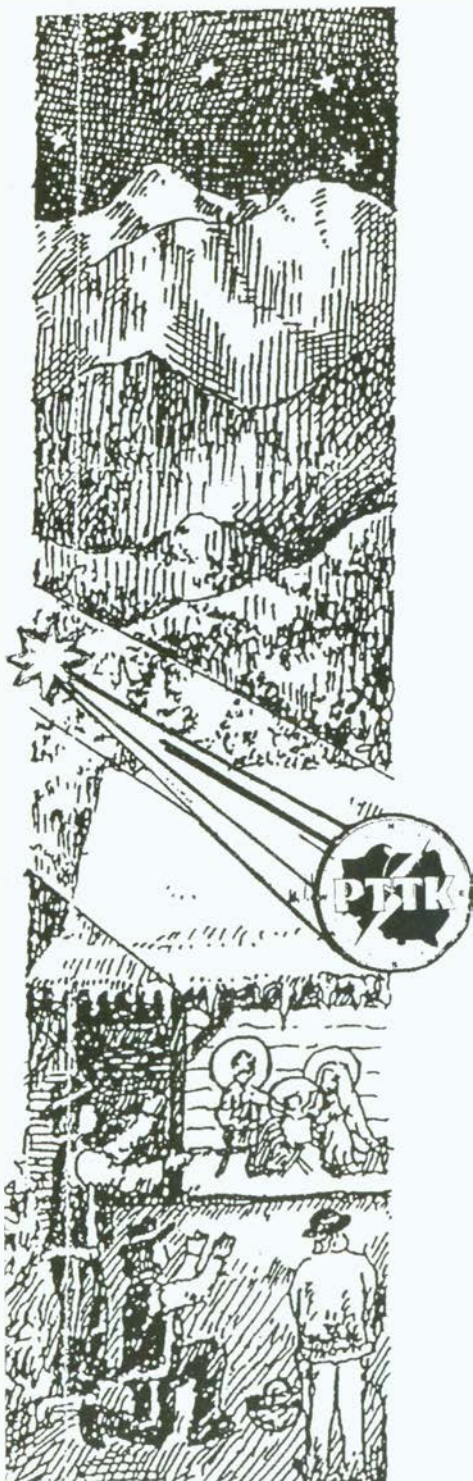
Pogodnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2002 Roku

życzą Spółka „Karpaty” oraz Kierownicy obiektów PTTK

Zdrowych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzą: Redakcji kwartalnika „Echo Beskidu”,

członkom Towarzystwa, wszystkim czytelnikom i turystom

Schronisko Górskie PTTK „Na Przełęczu” - Kierownik Olga Bielak



Kronika

5-7.10.2001

Komisja Młodzieżowa - wycieczka na Węgry. Otrzymaliśmy opinię nauczycielki Haliny Stachurskiej uczestniczącej w wycieczce. Jako nie członek PTTK, a więc osoba obiektywna bardzo wysoko ocenia inicjatywę organizowania takich wycieczek, niski jej koszt, fachowość, kulturę i humor przewodnika i ogrom wiedzy rzeczowej przekazywanej uczestnikom. Dodajmy, że był nim kol. Mieczysław Witowski - os. 67.

6-7.10.2001

Komisja Turystyki Rowerowej - Rajd „Na Raty” o puchar Prezesa - os. 63.

8.10.2001

Nadzwyczajne zebranie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i przew. Komisji z władzami ZG PTTK w sprawie nadania tytułu „Honorowego Członka PTTK” kol. kol. Leopoldowi Bieniaszowi i Witoldowi Tokarskiemu.

14.10.2001

Koło Grodzkie - wycieczka w Gorcë - os. 30.

21.10.2001

Koło Grodzkie - wycieczka do Słowackiego Raju - os. 46.

23.10.2001

Komisja Młodzieżowa - wycieczka do Popradzkiego Stawu - os. 51.

26-28.10.2001

Koło Przewodników - egzamin kończący kurs przewodników - ukończyło 27 os.

30.10.2001

Komisja Opieki nad Zabytkami - rozniesienie zniczy i wiązanek kwiatów na groby zmarłych działaczy Oddziału - os. 12.

8.11.2001

Nadanie kol. Irenie Styczyńskiej godności „Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza” uroczystość odbyła się w Ratuszu.

11.11.2001

Złożenie przez delegację Oddziału wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu.

11.11.2001

Koło Grodzkie - podsumowanie sezonu turystycznego w Regetowie - jedna grupa przeszła od Hańczowej przez Kozie Żebro, druga zwiedzała Wysową.



18.11.2001

KTG zakończenie sezonu w Wierchomli - 15 os.



Pierwszy sztuczny śnieg w Wierchomli.

19.11.2001

Yacht Club - podsumowanie sezonu z nagrodzeniem książkami i dyplomami wybijających się młodych żeglarzy - 23 os.

21.11.2001

Komisja Młodzieżowa - Festiwal piosenki w Starej Wsi - ponad 100 os.

25.11.2001

Koło Grodzkie - wycieczka do Tyńca i na Bielany - 45 os.



W Tyńcu



Kraków - Bielany przed Kościołem i Zakonem Kapucynów

26.11.2001

Powstała Komisja Krajoznawcza. Życzymy jej powodzenia w pracy i owocnych wyników.

27.11.2001

Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Beskid Sądecki w obiektywie”

1-2.12.2001

Koło Przewodników - „Andrzejkę” na Przehybie i wręczenie blach przewodnickich nowym przewodnikom - 42 os.

16.12.2001

Koło Grodzkie - Spiska Kapituła - 45 os.

24.12.2001

Koło Grodzkie - Pasterka w Dolinie Chochołowskiej

Grudzień 2001

Minęło 25 lat „gazdowania” rodziny Bielaków na Przehybie. Oby tak dalej. Życzymy jak najwięcej wyników, zawsze takiej miłej atmosfery i falangi turystów, ale nie tylko po wrzątek i herbatę.

Kol. Irena Styczyńska

„Honorowy Obywatel miasta Nowego Sącza”

Uroczystość nadania „Honorowego Obywatela miasta Nowego Sącza” kol. Irenie Styczyńskiej odbyła się 8 listopada 2001 r. przy szczerze nabitej sali ratusza.

Rozpoczął ją występ małych „Sędzoków”, którzy wraz występami uczniów Zespołu Szkół Budowlanych uświetniali uroczystość, po czym prowadzący spotkanie przewodniczący R. M. Jerzy Wituszyński zapowiedział wprowadzenie pocztów sztandarowych, a to - Miejskiej Rady, oba sztandary PTTK i sztandar Hufca ZHP. Następnie przewodniczący witając przybyłych wyjaśnił cel dzisiejszego spotkania, po czym viceprzewodnicząca Miejskiej Rady Bożena Jawor odczytała obszerną, ciepło napisaną laudację. W kolejności zabrali głos viceprzewodniczący Miejskiej Rady Leszek Zegzda oraz przedstawiciele organizacji wnioskujących nadanie „Honorowego Obywatelstwa” - a więc kol. Adam Sobczyk - prezes naszego Oddziału, kol. Anna Totoń - sekretarz Związku Sądeczian, p. Leszek Migrała - naczelny redaktor „Almanachu Sądeckiego” i kol. Janusz Pietrzak, komendant Hufca ZHP, przy czym wszyscy składali jubilatce życzenia i kwiaty, a przewodniczący Wituszyński wręczył w imieniu Miejskiej Rady statuetkę z dedykacją. Życzenia od siebie złożył też dr Jerzy Masior.



W odpowiedzi wzruszona kol. Irena Styczyńska odczytała ciepłe podziękowanie z zapewnieniem dalszej pracy na rzecz sądeckiego społeczeństwa. Uroczystość zakończyły życzenia składane przez przybyłych.

Kol. Irena z Królów Styczyńska urodziła się 9 lipca 1923 r. w Siennej. Jest absolwentką Liceum Handlowego przy Białym Klasztorze w Nowym Sączu, gdzie też po zamążpójściu zamieszkała, dojeżdżając każdą wolną chwilą do ukochanego rodzinnego mająteczku w Siennej. Okupację hitlerowską przepracowała w Wydziale Rolnym Starostwa Powiatowego. Od maja 1943 r. bardzo silnie zaangażowała się w działalność konspiracyjną, jako łączniczka Komendy Obwodu AK.

Po odejściu ze Starostwa pracę podjęła dopiero w 1963 r. w Oddziale PTTK w charakterze sekretarki. Od 1965 r. przeniosła się do pracy w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu. Po utworzeniu Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Nowym Sączu podjęła na krótki czas pracę tam, skąd w 1977 r. przeszła na emeryturę.

Praca zawodowa w Oddziale, a potem w Zarządzie Wojewódzkim PTTK związała ją emocjonalnie z Towarzystwem, gdzie wkrótce zaczęła się bardzo intensywnie udzielać społecznie.

Przed wszystkim po ukończeniu kursu przewodników beskidzkich zaangażowała się w pracy Koła Przewodników, podwyższając swoje przewodniczące kwalifikacje i poprzez pracę w Muzeum, gdzie w związku ze swymi zainteresowaniami krajoznawczymi korzystała z różnych ciekawych źródeł, związanych z historią miasta i regionu.

Obdarzona talentem krasomówczym, przy tym niezwykle ciepła, życzliwa i opiekuńcza w stosunku do grup oprowadzanych w większości społecznie, jest zawsze bardzo mile widzianą przewodniczką na imprezach organizowanych przez poszczególne Komisje. Oprowadzała również wycieczki z całej Polski, często i zagraniczne w języku niemieckim.

Do Zarządu Oddziału „Beskid” została wybrana na Walnym Zjeździe w roku 1966 i funkcję tę pełni nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, współuczestnicząc we wszystkich przedsięwzięciach Zarządu z oddaniem i gorliwością, służąca swą radą i pomocą.

Jest czynnym członkiem wydawanego przez Oddział Kwartalnika „Echo Beskidu”. Pisze również

liczne artykuły w innych czasopismach. Z najciekawszych jej prac to artykuł w nr 6 „Almanachu Sądeckiego” pt. „Bazylika pod wezwaniem Św Małgorzaty”, a przede wszystkim współredakcja bardzo interesującego przewodnika po Nowym Sączu, wydanego z okazji 40-lecia Koła Przewodników. Jej gawęda przewodnicka posłużyła Jackowi Smulskiemu z „Poznaj swój kraj” do napisania artykułu „Wróć do Sącza, wróć nad Dunajec”. Napisała wiele artykułów, związanych z historią miasta m.in. „Herby Nowego Sącza”, „Wyzwolenie miasta” i inne.

Jest wielką patriotką, działa wybitnie na rzecz miasta, współpracując z redakcjami „Almanachu Sądeckiego”, „Dziennika Polskiego”, Radia Plus i Radia Echo.

Szczególnie dużo czasu poświęca pracom związanym z przywróceniem miejsca ludziom i pamiątkom historii - np. uczestniczyła w batalii o przywrócenie dawnego herbu miasta, o upamiętnienie tablicą pobytu Józefa Piłsudskiego w czasie I wojny światowej. W uznaniu tej działalności odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK, złotą „Zasłużony działacz turystyki” i złotą „Zasłużony działacz kultury” oraz licznymi odznaczeniami regionalnymi, a za działalność konspiracyjną krzyżem partyzanckim, ostatnio zaś przyznaniem tytułu „Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza”. Jest pierwszą kobietą, która otrzymała ten zaszczytny tytuł.

Wanda Szoska

I wreszcie koniec ...

Nowe twarze w Kole Przewodników !!!

Rok temu 17 listopada rozpoczął się maraton, istny maraton wykładów i szkoleń na Kursie Przewodników organizowanym przy naszym Oddziale. Kurs ten, tak naprawdę był kursem testowym, bowiem przeprowadzaliśmy go według zasad nowej ustawy o turystyce i nowego rozporządzenia o przewodnictwie. Oba te akty prawne tak uszczegółowiły całą procedurę Kursu i egzaminu i tak ją skomplikowały, że trudno było się w tym wszystkim połąpać.

Ale przejdźmy do rzeczy... Nabór na Kurs robiliśmy dwukrotnie, raz w czerwcu 2000 roku, ale wtedy zebrało się mało osób, aby ten kurs rozpoczynać. Ale wreszcie w listopadzie zebrano grono osób - trzeba zaznaczyć - że kilka spoza naszego Oddziału, aby można było kurs rozpocząć. Na początku były 32 osoby, ale trochę doszło, część zaś się wykruszyła. Trzeba zaznaczyć, że barierą była cena. Kurs kosztował 1200 zł, nie licząc wielu innych wydatków (materiały szkoleniowe, egzamin itd.). Przez listę obecności przewinęło się zatem 41 osób, a kurs ukończyły 34 osoby.

Kurs obejmował 185 godzin wykładów, 65 godzin praktycznych oraz 19 dni wycieczkowych. Tematyka ogólna z zakresu historii, geografii, biologii itd., została pominięta bowiem każdy kandydat na przewodnika musi mieć co najmniej średnie wykształcenie. Wykłady prowadzili: Antoni Szczepanek (historia Polski i regionu), Antoni Kroh (etnografia i kultura ludowa), Iwona Ciesielka (psychologia i socjologia), Anna Listwan (literatura), Edward Storch (architektura i zabytki), Leszek Traciłowski (przyroda i jej ochrona), Józef Bugajski (geografia), Jerzy Baranowski (historia

turystyki i przewodnictwa), Antoni Piotrowski (zasady turystyki i ratownictwo), Stanisław Leśnik (zagadnienia prawne), dr Marek Paperz (zagadnienia medyczne, pierwsza pomoc), Wiesław Piprek (topografia Karpat i Beskidów). Trzeba zaznaczyć, że zgodnie z nowym programem dodatkowo były przewidziane tematy z psychologii i socjologii, czego kiedyś na kursach nie prowadzono. Zajęcia praktyczne i wycieczki prowadzili koledzy instruktorzy z naszego Koła: Antoni Piotrowski, Józef Bugajski, Edward Storch, Jerzy Baranowski, Lech Traciłowski, Wiesław Piprek, Waław Gutowski. Wykłady były prowadzone w układzie piątek od godziny 16 i sobota od godziny 9 co miesiąc w dwu turach. Wycieczki zaś w terminach dogodnych dla kursantów. Trzeba dodać, że wiedza przekazana była obszerna, ale kadra bardzo dobrze przygotowana w sposób przystępny i obrazowy przekazała ją słuchaczom. Wycieczki obejmowały cały zakres uprawnień, ale również może mniej szczegółowo chcieliśmy pokazać nieco szerzej a więc i Beskid Śląski, Żywiecki i Mały, Bieszczady i Beskid Niski, ale również słowackie Tatry Wysokie i Słowacki Raj. Zgodnie z rozporządzeniem kurs musiał trwać 12 miesięcy.

Egzamin odbył się w dniach 26-28 października, teoretyczny w Nowym Sączu, praktyczny w Małych Pieninach i na trasie Doliną Popradu. Do egzaminu przystąpiły 33 osoby, jedna osoba niestety nie czuła się na siłach i zdawanie egzaminu odłożyła na później. Barierą nie do przebycia dla niektórych okazał się test, w trakcie którego trzeba pozytywnie odpowiedzieć na 20 z 30 pytań. Tutaj odpadło 5 osób. Trzeba przyznać, iż



pytania były bardzo trudne i dość szczegółowe jak na poznających dopiero teren i otrzymujących dopiero trzecią klasę przewodnika beskidzkiego. Wydaje się, że i tak zdający wykazali się bardzo dużą wiedzą. Druga część egzaminu teoretycznego (losowano 3 pytania) i egzamin praktyczny okazał się już nie tak trudny, bowiem przez tę część przebrnęli już wszyscy w komplecie.

No i wreszcie finał. Kapitalna okazja - Andrzejki. Właśnie z tej okazji przygotowaliśmy imprezę na Przehybie dla starszych przewodników i tych wstępujących do Koła. W przepięknej górskiej, zimowej scenerii, przy krzyżu na Przehybie, w obecności członków Zarządu Oddziału i Zarządu Koła Przewodników, nowi przewodnicy złożyli ślubowanie na sztandar Koła (niektórzy zakończyli sentencję rotę słowami „tak mi dopomóż Bóg”). Otrzymali upragnione blachy przewodnika beskidzkiego i naszą odznakę Klubową - Przewodnik Ziemi Sądeckiej. Uroczystość ta była dla nich przeżyciem, które pewnie będą pamiętać do końca życia. Ale i nam, którzy mamy już kilkudziesięcioletni staż przewodnicki pozwoliła przypomnieć dawne dni i niejednemu wycisnęła łzę z oka. A później już w schronisku przy suto zastawionym stole rozpoczęły się wspominki, wspólne przedstawianie się(itd. pomińmy milczeniem).

Po zakończonym kursie do naszego Koła zgłosili akces:

Bocheński Wojciech
 Ciesielka Teresa (pracownik PPN)
 Fila Bartłomiej
 Fudel Dorota
 Gozdecki Maciej
 Janeczek Jerzy (ksiądz od Matki Bożej Bolesnej w Limanowej)
 Kochański Konrad
 Kotarba Andrzej (siostrzeniec Halinki Haraf)
 Kroczek Marek (brat Wieśka Krocza)
 Kuciakowska Jadwiga
 Młynarczyk Ewa
 Nowakowski Marek (działacz PTTK w Komisji

Młodzieżowej)
 Simiński-Stanny Tomasz (prawnik z Grudziądza)
 Szajowski Maciej (pracownik PPN)
 Szeligiewcz Ewa (biegle zna j. francuski)
 Udziela Andrzej

Do Koła Przewodników przy Oddziale w Krynicy zgłosili się:

Grabiec Monika
 Muszyńska Halina

W Krościenku:

Wojtaszek Stanisław
 Kozik Bogusław

W Szczawnicy:

Bogucki Wojciech
 Dudek Edward
 Jama Małgorzata
 Kaciuba Andrzej
 Kosior Piotr
 Siedlarczyk Wojciech
 Siemienias Barbara.

Sam kurs jak i egzamin był dla kierownictwa kursu, wykładowców, instruktorów i egzaminatorów dużym wyzwaniem i doświadczeniem - bo tak jak zaznaczyłem był to pierwszy kurs prowadzony według nowych przepisów.

*Nowym przewodnikom - członkom naszego Koła,
 życzymy dużo zadowolenia w spełnianiu szczytnej
 funkcji przewodnickiej, wytrwałości
 w poszerzaniu wiedzy, doszkalananiu się
 i dozgonnej miłości do tego nowego fachu.*

Wiesław Piprek Kierownik Kursu



Dla Ciebie narciarko

Dla Ciebie narciarko, dla Ciebie narciarzu i Twoich przyjaciół od „desek” Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu przygotowała ponad 100 km turystycznych szlaków narciarskich w Beskidzie Sądeckim. W Pasmie Radziejowej: z Przehyby do Szczawnicy, Szlachtowej, Gabonia, Rytra przez Hałę Konieczną, Rytra przez Wielki Rogacz - Niemcową - Kordowiec, Z Niemcowej do Piwnicznej, z Wielkiego Rogacza przez Obidzę - Eliaszówkę - Suchą Dolinę do Koszarzysk Czercza. W Paśmie Jaworzyny Krynickiej: z Łabowskiej Hali na Runek, do Łabowej, do Wierchomli, do Piwnicznej i Złotnego. Poszerzone zostały leśne odcinki tras, wycięte odrosty korzeniowe, przycięte konary, w charakterystycznych miejscach umieszczone drogowskazy, kierunkowskazy, znaki ostrzegawcze i informacyjne. Prace te wykonali

nasi koledzy: Paweł Wańczyk, Piotr Kożuch, Edward Borek, Marcin Brożny, Grzegorz Kotara, Jerzy Leśniak i Tomasz Drwal. Zmieniony został (na łagodniejszy) końcowy odcinek zjazdu do Doliny Potasznicy na szlaku z Łabowskiej Hali do Wierchomli.

Wczesne i obfite opady śniegu i silny mróz pozwoliły na korzystanie z w/w szlaków na całej ich długości już w listopadzie. Pierwszą grupę trenerów, sędziów i instruktorów narciarskich zjeżdżających z Przehyby spotkałem 24.11.2001 r. a w tydzień później będąc tam z przewodnikami koła sądeckiego na „Andrzejkach” i uroczystym ślubowaniu przewodników beskidzkich ostatniego kursu spotkałem znajomych GOPR - owców i trenerów kajakarstwa górskiego, którzy z trzydziestoma kajakarzami z klubów w Nowym Sączu, Krościenku i Szczawnicy realizowali trening sportowy ogólnorozwojowy i kondycyjny przemierzając na



biegówkach trasy z Rytra i Szczawnicy do Suchej Doliny. Po przyjeździe na Przehybę i zakwaterowaniu w Jaśkówce młodsi sportowcy pobiegli sobie jeszcze na szczyt Radziejowej i zjechali z powrotem do schroniska - widzieliśmy wszyscy jak im smakowała kolacja!

Tak, tak - nasze schronisko górskie świetnie nadają się na zgrupowania narciarskie sportowców różnych dyscyplin.

W Złociej Przędownicy Narciarskiej - 9-14.XII.2001 r. na Kalatówkach reprezentowały sądecką KTN dwie osoby, a oprócz tego kol. Antoni Piotrowski był tam Delegatem na Krajową Radę Aktywności Narciarskiej PTTK w dn. 15.XII.2001 r.

Zamierzamy tej zimy w każdą sobotę i niedzielę wędrować po Beskidach, Pieninach, Gorcach, Bieszczadach, Tatrach stosownie do warunków śniegowych i środków transportu. Już teraz pewni jesteśmy terminów:

11-12-13.I.2002 - Rajd Narciarski „Przehyba”

26.I. - 3.II.2002 - Alpy Włoskie - Dolomity

8-9-10.II.2002 - Rajd Narciarski „Łabowska Hala”

21-24.II.2002 - Bieszczady - Ustrzyki Górne

2-3-4.III.2002 - Bieszczady - Skitour Ustrzyki Górne



15-16-17.III.2002 - Gorce - Turbacz

17-23.III.2002 - uczestnictwo w Tatrzańskim Rajdzie Narciarskim PTTK kwiecień - maj - Tatry

Szczegółowe informacje umieszczamy w gablocie na parterze korytarza siedziby Oddziału. Z oferty KTN Zarządu Głównego PTTK szczególnie polecam:

- kursy narciarskie dla dzieci i dorosłych w okresie ferii w Bukowinie Tatrzańskiej 19-26.I.2002 r., 26.I. - 2.II.2002 r., 2-9.II.2002 r.
- kurs kwalifikacyjny na stopień Pomocnika Instruktora PZN Laliki (Słowacja) 19-26.I.2002 r.
- kurs na stopień Demonstratora Szkolnego PZN i kwalifikacyjny na stopień Pomocnika Instru-

ktora PZN Alpy Włoskie - Dolomity 26.I - 3.II.2002 r., 2.-10.II.2002 r.

Terenowy Referat Weryfikacyjny Odznak Narciarskich PTTK będzie weryfikował wycieczki i przyznawał cztery rodzaje odznak:

1. Dziecięca Odznaka Narciarska z jedną, dwiema lub trzema śnieżynkami
 - a) dla dziewczynek
 - b) dla chłopców
2. Młodzieżowa Odznaka Narciarska
3. Popularna Odznaka Narciarska
 - a) w stopniu brązowym
 - b) w stopniu srebrnym
 - c) w stopniu złotym
4. Górską Odznaką Narciarską
 - a) w stopniu brązowym - mała
 - b) w stopniu srebrnym - mała

Zainteresowani uzyskaniem odznak powinni się umówić z Przewodnikami Narciarskimi na pokaz w terenie nie tylko nurkowania i pływania krytą zabką w głębokim śniegu, lecz na pokaz swoich umiejętności narciarskich zgodnie z wymogami regulaminów odznak na poszczególne stopnie zawartymi w książeczce narciarza.

Książeczki narciarza, regulaminy odznak i odznaki można kupić u Pani Dorotki w sekretariacie Oddziału - Nowy Sącz, Rynek 9 Ip.

Do przyznawania pozostałych odznak narciarskich upoważniona jest jedynie KTN Zarządu Głównego PTTK w Krakowie, ul. Jagiellońska 6/6a.

Zapraszam do wędrówki w puchu, po szreni i firmie.

Piotr Piwowar

Komisja Młodzieżowa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego O/Beskid w Nowym Sączu była organizatorem VIII Festiwalu Piosenki Turystycznej 2001 r.

Festiwal odbył się 21 listopada 2001 r. w Szkole Podstawowej im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Starej Wsi k/Grybowa.

Głównym założeniem Festiwalu było, aby wykonawcy zaprezentowali piosenki o tematyce turystycznej lub krajoznawczej.

Udział w Festiwalu wzięło 140 uczniów zrzeszonych w Szkolnych Kołach Krajoznawczo-Turystycznych PTTK rywalizując w 4 kategoriach.

Protokół z posiedzenia Komisji Sędziowskiej na VIII Festiwalu Piosenki Turystycznej odbyłym w dniu 21.11.2001 r. w Starej Wsi.

Komisja w składzie:

1. Z. Winiarska-Hebenstreit - przewodnicząca - przedstawiciel PTTK
2. Ks. Jacek Jackowski - z-ca przewodniczącego - przedstawiciel szkoły
3. Celina Bulanda - członek - przedstawiciel PTTK
4. Zdzisław Bulanda - członek - przedstawiciel PTTK
5. Maria Janus - członek - przedstawiciel - „Gminny Ośrodek Kultury“ w Grybowie.

Komisja po przesłuchaniu 29 zespołów i 6 indywidualnych wykonawców ustaliła wyniki w następujących kategoriach:

1. Szkoły podstawowe:

I miejsce Szkoła Podstawowa w Siołkowej - „Trampersi”

II miejsce Szkoła Podstawowa nr 1 w Grybowie - „Stokrotki”

II miejsce Szkoła Podstawowa w Maciejowej - „Wędrujące wiatry”

II miejsce Szkoła Podstawowa w Białej Niżnej - „KTG”

III miejsce Szkoła Podstawowa Florynka - zespół młodszy

III miejsce Szkoła Podstawowa Stara Wieś - zespół młodszy

2. Gimnazja

I miejsce Gimnazjum z Siołkowej „Synkopa”

II miejsce Gimnazjum w Stróżach

III miejsce Gimnazjum z Białej

Niżej - „Knieje”

III miejsce Gimnazjum
w Rożnowie

III miejsce Gimnazjum w Piątkowej
zespół II

3. Szkoły Średnie

I miejsce Technikum Gastronomiczne SS. Niepokalanek Nowy Sącz

II miejsce Zespół Szkół Kolejowych
- ROT Nowy Sącz

III miejsce Zespół Szkół Zawodowych nr 2 „Czarne Gwiazdy” - Nowy Sącz

4. Indywidualni

I miejsce Magdalena Bergańska -
Siołkowa

Pozostałe 5 osób zostało wyróżnionych.

Komisja ustaliła również, że zespół z Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu

otrzymuje wyróżnienie za śpiew z udziałem kapeli.

Organizatorzy dziękują p. dyrektorowi Tadeuszowi Kornakiewiczowi za udostępnienie miejsca w szkole w celu odbycia festiwalu i życzymy dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i osobistej.

Na tym protokół zakończono i podpisano przez Komisję.

*Przewodniczący Komisji Młodzieżowej
PTTK Mieczysław Witowski*

Działalność Jacht Klubu PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu w roku 2001

Klub zrzesza ok. 120 członków opłacających składki na bieżąco. Klub posiada własną bazę nad Jeziorem Rożnowskim - oferta w załączeniu. W roku bieżącym podobnie jak w latach ubiegłych prowadzono działalność w następujących dziedzinach:

1. Szkolenie na stopień żeglarza zakończono egzaminem i zdobyciem patentu żeglarza przez 40 osób.
2. Turystyka: na Jeziorze Solińskim posiadamy własny jacht typu „Conrad”, na którym w sezonie żeglowało 38 osób w jednodniowych rejsach. 9 członków YC żeglowało po Morzu Egejskim przepływając łącznie 400 Mm i zwiedzając wiele portów.
3. Rekreacja: na Jeziorze Rożnowskim z bazy w Znamierowicach odbyło się 184 rejsów żeglarskich po jeziorze. W sumie w sezonie były 120 dni, w których żeglowano.
4. Najbardziej zaawansowana była działalność z grupą dzieci i młodzieży w kierunku regatowym. Działa grupa Laser licząca 4 osoby i grupa Optymist licząca 5 osób, która w ciągu roku brała udział w 17 regatach do pucharu Polski. Startowano również we Włoszech na

Jeziorze Garda w Żeglarskich Mistrzostwach Europy, oraz w Regatach Inter Puchar w Słowacji i Czechach.

Ważniejsze osiągnięcia sportowe:

- a) Puchar Polski w klasie Laser Radial do lat 16 zdobył Miłosz Landowski
- b) Wicemistrza Polski w klasie Laser 4.7 zdobył Maciej Żygłowicz
- c) 5 miejsce w Mistrzostwach Polski dziewcząt w klasie Optymist zdobyła Katarzyna Żygłowicz
- d) Awans do grupy „A” Optymist uzyskali: Ewa Jabłońska, Filip Skóraś, Piotr Pawlak
- e) Drugie miejsce w Rankingu Małopolski Optymist Open uzyskała Katarzyna Żygłowicz
- f) W regatach turystycznych seniorów na Jeziorze Rożnowskim, Czorsztyńskim i Solińskim wyróżniono grupę sterników: Wiesław Król, Wojciech Parużnik, Przemysław Smajdor.

Wszystkie łodzie regatowe na których startują nasi członkowie są własnością prywatną rodziców. Wszystkie wyjazdy na regaty i zgrupowania organizują jak

i również prowadzą treningi rodzice zawodników posiadający odpowiednie kwalifikacje. Koszt wyjazdu pokrywany jest częściowo przez OZZ z dotacji Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego oraz wkładów własnych rodziców.

g) Klub organizuje 7 regat w sezonie w tym 1 ogólnopolskie i 2 międzywojewódzkie.

Przystań Klubu w Znamierowicach utrzymuje się w wpływów własnych, z dotacji Urzędu Miasta Nowego Sącza oraz Struktur Sportowych Województwa Małopolskiego, ale w stopniu niewystarczającym.

Klub jest patronem dla żeglarskich Uczniowskich Klubów Sportowych naszego miasta i powiatu.

Co roku prowadzi 2 tygodniowy obóz żeglarski dla dzieci 10-13 lat, oraz całosezonowe zajęcia praktyczne nastawione na przysposobienie do żeglarstwa regatowego lub rekreacyjnego.

5. Polepszo bazę klubu w Znamierowicach, czyli polepszo drogę dojazdową, ułożono estetyczne kamienne zabezpieczenie brzegów

*Opracował Tadeusz Żygłowicz
Komandor Jacht Klubu PTTK*

„Jeszcze słowo o XV Krajowym Zjeździe PTTK”

Uzupełniając „Zjazdowe Refleksje” - zamieszczone w poprzednim wydaniu „Echa Beskidu” - przedstawimy pokrótce uchwały, które zostały podjęte przez XV Krajowy Zjazd PTTK.

I. - „O kierunkach działania w XV kadencji”

Która uznaje za najistotniejsze w działalności Towarzystwa:

- podjęcie działań na rzecz zachowania obszarów dla turystyki i turysty; konieczne jest zagwarantowanie prawa równego, powszechnego i nieskrępowanego dostępu do uprawiania turystyki,
- podjęcie roli wychowawczej i edukacyjnej związanej silnie z uprawianiem turystyki i krajoznawstwa,
- podjęcie działań całego Towarzystwa, to jest Oddziałów i Zarządu Głównego na rzecz członka PTTK.

Do istotnych zadań stających przed PTTK w sferze gospodarczej i finansowej należy opracowanie strategii, która powinna zapewnić realizację celów statutowych PTTK.

Kierunkami działań w tym zakresie są:

- zwiększenie efektywności zarządzania gospodarką PTTK
- wdrożenie Ogólnopolskiej Sieci Sprzedaży Oferty PTTK
- rozwijanie systemu udzielania Oddziałom poręczeń majątkowych
- kontynuowanie szkolenia kadry społecznej i zawodowej Oddziałów
- rozszerzenie oferty atrakcyjnych imprez turystycznych szczególnie krajowych organizowanych w oparciu o bazę noclegową PTTK

XV Zjazd PTTK apeluje do wszystkich jednostek Towarzystwa o zwiększenie propozycji programowej skierowanej do społeczeństwa, samorządów i członków PTTK

II - „W sprawie rozwoju turystyki w Polsce”

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kontynuując tradycję wielokierunkowej działalności turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, czuje się współodpowiedzialne za proces przemian dokonujących się w turystyce polskiej. Zobowiązuje nas do tego nie tylko tradycja działania naszych poprzedników, ale także fakt trwałego i znaczącego wpisania się PTTK w obraz turystyki polskiej od połączenia obu Towarzystw w roku 1950.

Uważamy, że turystyka w Polsce powinna być dalej rozwijana jako gałąź gospodarki narodowej i ważne zjawisko społeczne - sfera aktywności Polaków mająca duże znaczenie dla zdrowia i psychiki człowieka.

Opowiadamy się za:

- rozwojem infrastruktury turystycznej oraz upowszechnianiem wszechstronnego programu promocji turystycznej w kraju i poza granicami
- za nowoczesnymi rozwiązaniami prawnymi służącymi rozwojowi turystyki
- za trwałym i coraz szerszym

obszarem zadań z zakresu turystyki podejmowanych przez Samorządy

- za potrzebą znalezienia odpowiedniego miejsca dla turystyki i krajoznawstwa w życiu współczesnej szkoły.

Zwracamy się do władz państwowych i samorządowych, do samorządów gospodarczych w turystyce o wspieranie starań PTTK zmierzających do

- prawnego usankcjonowania szlaków turystycznych w Polsce
- konsekwentnego rozwijania wartości społecznych turystyki
- doskonalenia statusu prawnego-organizacyjnego polskiej turystyki
- stawiania warunków rzeczywistego rozwoju turystyki jako gałęzi gospodarki

III - „W sprawie udziału młodzieży w życiu PTTK”

W XXI wieku turystyka pełnić będzie jedną z ważniejszych funkcji edukacyjnych i wychowawczych w społeczeństwie. Szczególną uwagę należy zwrócić na młodzież, która obecnie stanowi 30% członków PTTK. To od niej zależeć będzie przyszły los naszego Towarzystwa.

Zjazd uznaje, że należy:

1. Działając w środowisku młodzieży PTTK brać pod uwagę uwarunkowanie charakterystyczne dla dzisiejszych czasów. W działalności programowej Towarzystwa szczególną uwagę trzeba zwrócić na edukację regionalną, ochronę środowiska przyrodniczego i kulturowego, ekologię oraz pracę z młodzieżą niepełnosprawną.

2. Kontynuować dotychczasowe formy działania mające wieloletnią tradycję w naszym Towarzystwie.

- Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy
- Ogólnopolski Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojczyznę”
- Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy
- Młodzieżową Szkołę Turystyki

W celu ich doskonalenia:

- znowelizować poszczególne regulaminy
- szeroko popularyzować zdobywanie odznak turystyki kwalifikowanej i odznak krajoznawczych
- honorować pracę opiekuna SKKT PTTK i zabiegać o większe uznanie tej działalności w postępowaniu kwalifikacyjnym związanym z awansem zawodowym nauczyciela
- zabiegać o podpisanie porozumienia z MEN dotyczącego współpracy organizacyjnej i programowej
- rozważyć możliwość przystąpienia do Polskiej Izby Turystyki Młodzieżowej (PITM)
- podjąć staranie o rozwinięcie łączności internetowej pomiędzy jednostkami PTTK na bazie istniejących centrów informatycznych w ramach programów „Internet w każdej Gminie” i „Interklasa”.

Za szczególnie ważne XV Walny Zjazd PTTK uznaje:

- aktywne włączenie młodego pokolenia członków PTTK do uczestnictwa we wszystkich formach działalności Towarzystwa, w tym udziału w jego władzach
- wspieranie i promowanie pomysłów, przedsięwzięć proponowanych przez młodzież, realizowanych przez młodzież i adresowanych do młodzieży

- nawiązanie i rozwijanie współpracy z organizacjami społecznymi, działającymi na rzecz dzieci i młodzieży

- utworzenie zespołu na prawach podkomisji Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK skupiającego młodych liderów i animatorów turystyki i krajoznawstwa.

IV - „W sprawie szlaków turystycznych”

Od ponad 120 lat istnieją w Polsce znakowane szlaki turystyczne. Ich wytyczaniem, znakowaniem i konserwacją od samego początku zajmuje się nasze Towarzystwo. Obecnie PTTK opiekuje się siecią ogólnodostępnych szlaków górskich i nizinnych - pieszych, narciarskich, rowerowych, konnych i kajakowych o łącznej długości przeszło 53 tysiące kilometrów. Dbałość o tą sieć wymaga wielkiego nakładu pracy oraz coraz większych nakładów finansowych. Utrzymanie szlaków turystycznych należało i należy do naszej misji - szlaki służą całemu społeczeństwu. Zjazd uważa, że należy:

1. Sprecyzować pojęcie szlaku turystycznego i zastrzec go tak, aby wszelkie lokalne i okazjonalne znakowane trasy nie mogły mieć tego statusu.
2. Wprowadzić obowiązek ewidencjonowania wszystkich szlaków turystycznych, bez względu na to, kto je wyznakował. Ewidencję taką może prowadzić PTTK, które dysponuje już odpowiednią bazą danych i oprogramowaniem.
3. Szlak turystyczny i znak objąć ochroną prawną.
4. Wypracować sprawny system finansowania prac znakarskich.
5. Utrzymać stabilną sieć szlaków turystycznych ze względu na bezpieczeństwo turystów.
6. Dążyć do wprowadzenia - na

mocy decyzji administracyjnej jednolitej instrukcji znakowania szlaków turystycznych, wykorzystując instrukcję znakowania opracowaną przez PTTK.

7. Utrzymać centralne finansowania sieci szlaków.

V - „W sprawie międzynarodowego roku gór”



W związku z ustanowieniem przez ONZ roku 2002 „Międzynarodowym Rokiem Gór” PTTK postanawia czynnie włączyć się w jego obchody. Jesteśmy organizacją, której góry są bardzo bliskie, w naszej działalności turystyka górską odgrywa znaczącą rolę.

Obchody Międzynarodowego Roku Gór powinny być powszechne i skierowane do ogółu społeczeństwa. Zorganizujemy dwie centralne imprezy:

1. „Przeście Głównego Szlaku Górskiego od Śnieradowa Zdroju po Halicz” - 25 maja 2002 r.
2. „Spotkanie na szczytach” w dniu 14 września 2002 r.

Apelujemy do wszystkich oddziałów, kół, klubów oraz członków o zorganizowanie w roku 2002 własnych imprez pod hasłem „Międzynarodowego Roku Gór”

VI - „W sprawie roku schronisk PTTK”

W roku 2004 minie 130 lat od wzniesienia pierwszego schroniska przy Morskim Oku w Tatrach przez Towarzystwo Tatrzańskie.

W roku 2005 minie 190 lat od postawienia altany na Szczelińcu

Wielkim w Górach Stołowych i 160 lat od wzniesienia tam schroniska, stojącego do dzisiaj i będącego najstarszym w kraju zachowanym obiektem turystycznym.

W celu przywrócenia w świadomości społecznej rangi naszych schronisk Zjazd postanawia ustanowić rok 2005 Rokiem Schronisk PTTK.

Przedsięwzięcie to ma na celu popularyzowanie schronisk PTTK, przede wszystkim wśród ludzi nie korzystających z nich dotychczas. Każdego tygodnia promowane będzie kolejne Schronisko, Towarzystwo zapewni tym działaniem odpowiedni rozgłos i reklamę.

Wyżej podane uchwały - omówione w sposób skrótowy.

Każdy, kto chce zapoznać się z pełnym tekstem uchwały - może to uczynić w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Rynek 9.

ZMIANY W STATUCIE PTTK

W sprawie rejestracji zmian w statucie toczy się postępowanie przed Sądem Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy XIX Wydział KRS.

Z najważniejszych informacji:

- Oddziały zachowały osobowość prawną
- Zjazd nie zatwierdził szczebla pośredniego - wojewódzkiego, zaakceptowano możliwość dobrowolnego zrzeszania się oddziałów na szczeblu wojewódzkim, dla podejmowania wspólnych działań.

- pozostałe zmiany są dostosowujące zapisy statutu do dzisiejszych zmian legislacyjnych.

Tymi informacjami delegaci na XV Krajowy Zjazd Towarzystwa, kończą w chwili obecnej swoją rolę. Mandat zachowują na całą kadencję, gdyby miał być zwołany Nadzwyczajny Walny Zjazd PTTK.

Miejmy nadzieję, że mimo trudności jakie czekają Towarzystwo w tej kadencji - mądrość i roztropność działaczy naszego Towarzystwa potrafi spokojnie doczekać końca 4-letniej Kadencji.

*Z pozdrowieniami Delegaci Oddziału
PTTK „Beskid” w Nowym Sączu
Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek
Cecylia Serwin
Stanisław Leśnik
Adam Sobczyk*

Z wojennych moich zapisów.

Wejście żołnierzy Armii Czerwonej do Nowego Sącza w styczniu 1945 r.

Jakim miastem był wówczas Nowy Sącz? Niewielkim. Wyludnionym przez okupanta niemieckiego - wywózki do obozów koncentracyjnych, rozstrzeliwania na miejscach kaźni w samym mieście i okolicy jego, zniknęła ludność żydowska. Z 35-tysięcznej liczby mieszkańców przed 1939 r. ubyłoby ok. 12 tysięcy.

Od połowy lata 1944 r. dochodziło do Nowego Sącza głucho dudnienie, pogłos artyleryjskich zmagania na froncie wschodnim. Rozmowy w domu nakierowane były na ten pogłos: kiedy nastąpi przejście frontu przez miasto?

Od stycznia 1942 r. pracowałam w Wydziale Rolnym sądeckiego Starostwa. We wrześniu 1944 r. działania niemieckich pracowników tego urzędu miały znamiona popłochu, wywozili swój dobytek.

Od września 1944 r. zgłaszali się oficerowie i żołnierze niemieccy z rozbitych jednostek wojskowych na froncie wschodnim do naszego urzędu po dodatkowe racje żywnościowe na czas poszukiwania swoich oddziałów. Skrętnie notowane były przez nas numery poczty polowej i ilość wydawanych racji nabywanych na tzw. „Bezugscheiny” przez tych „rozbitków”. Dane te przez ręce P. Jadwigi Wolskiej trafiały do naszego wywiadu.

W któryś późnojesienny dzień 1944 r. zgłosili się po zlecenie na zakup żywności dwaj oficerowie niemieccy. Po kilku dniach niemiecki kierownik biura Paul Dorsch przechodząc przez salę, w której pracowałyśmy i w której przyjmowało się interesantów, mimochodem powiedział: „takiego numeru poczty polowej, jaki podali ci oficerowie nie ma”.

Domyśliłyśmy się, że to nasi „chłopcy z lasu” postarali się w ten sposób o nieco żywności dla swoich.

Od wczesnej jesieni 1944 r. przepędzono przez miasto od wschodu stada bydła. Ciągnęły się też tzw. „treki” - wozy mieszkalne, którymi uciekali ci mieszkańcy z wschodnich terenów Polski, którzy przyjęli ukraińskie „Kennkarty” określając się jako Ukraińcy. Koczowali na łąkach nad Dunajcem.

W grudniowe noce 1944 r. wsłuchiwałam się w warkot zwiadowczych samolotów radzieckich. Nad miastem, w którym nie błyszczało żadne światło - (cały okres okupacji obowiązywało w nocy zaciemnianie okien domów) - rozświeślały się sele-dynowym światłem „flary” - pęki wolno spalającego się o kulistym

kształcie ognia, rozświetlającego badany teren. Natychmiast odzywały się niemieckie działa przeciwlotnicze, a smugi reflektorów starały się uchwycić cel. Na zimowym niebie rozbłyskiwały obłoki pocisków. To świetlne wojenne widowisko oglądane było przez nas ze strachem - co będzie dalej? Kiedy nastąpi koniec wojny?

W styczniu 1945 r. spotykając się z rówieśnikami pracującymi w ochotniczej straży pożarnej miasta dowiedzieliśmy się od nich, że ich zajęciem jest znoszenie skrzyni z amunicją do piwnic zamku sądeckiego. Wczesnym zimowym rankiem 17 stycznia, ok. godziny piątej targnął powietrzem ogromny wybuch. W naszym mieszkaniu przy ul. Długosza 18 wyleciały z okien wszystkie szyby. Przerazone, usuwając z podłóg rozpryski szkła i zasłaniając okna dyktą zbieraną na budowę kajaka, dla ocieplenia pokoju - a mróz był mocny - i doczekując ukończenia godziny policyjnej, o godzinie 6-tej wyszliśmy z domu, by dowiedzieć się co się stało. To nasz sądecki zamek - historyczna chluba miasta - leżał w gruzach.

Jak co dzień przedtem poszliśmy do biura, gdzie przez ostatnie trzy lata pracowaliśmy by uniknąć wywozu na roboty przymusowe do Niemiec. Budynek przy ul. Jagiellońskiej 26 wymarły, bez szyb, otwarte drzwi i ani jednego niemieckiego urzędnika. Radość, że nareszcie uwalniamy się od tej niechcianej pracy, ale i niepokój czy przeżyjemy nadchodzące dni.

Ciekawość skłoniła nas do udania się w stronę zamku. Na plantach miejskich drobny gruz kamienny, im bliżej rynku tym większy. Rynek zaślany drobną warstwą odłamów kamieni, kamienie na zdruzgotanych nimi dachach przyrynkowych kamienic. W wieży ratuszowej brak tarczy zegarowych. Dalej w stronę zamku iść nie

można - zakaz dościa tam.

Zaczęliśmy się rozglądać za zdobyciem żywności w przewidywaniu, że trudno będzie o nią w nadchodzące dni. Posiadałyśmy zlecenie na zakup cukru w „Społem” przy ul. Sienkiewicza. Otrzymałyśmy je od naszego licealnego kolegi zatrudnionego w spółdzielni wiejskiej w Korzennej - Henryka Miziantego. Udałyśmy się w tym kierunku w czwórkę (koleżanki z gimnazjum z zarazem z pracy w Starostwie). Wyludniały się ulice, słuchać było coraz częściej przeciągły świst przelatujących pocisków, ale chęć zdobycia żywności była silniejsza, niż rozsądne w tej sytuacji postępowanie

Idąc ul. Sienkiewicza usłyszeliśmy detonacje dochodzące od strony dworca kolejowego. Nagle w prześwicie tej ulicy zobaczyłyśmy unoszące się w górę beczki benzyny wybuchające płomieniem, a nad tym widowiskiem nisko lecący kukurużnik radziecki. Bombardowanie. Wystraszone wpadłyśmy do pierwszego lepszego z brzegu domu, którego brama wejściowa nie była zamknięta, natomiast drzwi do mieszkań niedostępne. Wpadłyśmy przez wpółuchylone drzwi do piwnicy tego domu, usiadłyśmy na znajdujących się tam paczkach drewnianych oczekując na wyciszenie detonacji koło dworca. Zgłodniałyśmy. W nadziei, że w skrzynkach znajdziemy jabłka, podwarzyłyśmy przykrywą jednej ze skrzynek. Ku naszemu przerażeniu zobaczyłyśmy w skrzynce równo ułożone taśmy do karabinów maszynowych. Jak szybko wbiegłyśmy do tej piwnicy, jeszcze szybciej z niej wyskoczyłyśmy. Do „Społem” po cukier już nie doszłyśmy, choć Dom Robotniczy był niedaleko. Zawróciłyśmy w stronę domów. Z racji wzmagającego się ostrzału miasta musiałyśmy szukać bezpieczniejszej drogi. Otwartą ulicą

niemożna już było się poruszać szłyśmy pod murami domów, na czas silniejszego ostrzału chowając się w napotykanym sieniach domów. Z ulicy Grodzkiej szłyśmy ku ulicy Jagiellońskiej. Z rzadka przy niej usytuowane domy i prześwity ogrodów nie dawały już bezpiecznego schronienia przed wzmagającym się ostrzałem miasta. Pochylone ku ziemi biegłyśmy już od osłony do osłony dobiegając ul. Mickiewicza do naszego domu przy ul. Długosza 18.

Do tej kamienicy wiodły dwa wejścia: od ulicy i od ogrodu chcąc ubezpieczyć się przed nieproszonymi gośćmi w nim z ogrodu, gdzie przygotowany był jeden sąg drzewa bukowego do ogrzewania domu ściągnęłyśmy jego szczapy i nimi podparłyśmy obydwie drzwi, klinując je dodatkowo drągami. Huk rozrywającego się w ogrodzie pocisku zmusił nas do zejścia z piętra do piwnic domu. Przebywałyśmy w niej do wczesnego ranka 20 stycznia. W piwnicy przebywało nas pięć kobiet - babcia i matka mojej koleżanki Haliny Wójcik córki majora WP z 1PSP w Nowym Sączu, u których mieszkałam na tzw. stacji, my dwie oraz jeden mężczyzna. Był to leśnik zatrudniony w lasach w Łomnicy u ich właściciela Burgera - Volksdeutsch i jego żona - Gdańszczanka, a więc Reichsdeutsch - p.p. Ruprechtowie. Nad ranem 20 stycznia 1945 r. usłyszeliśmy i odczuliśmy wstrząs domu, detonacja bomby gdzieś niedaleko. A później na długo zapadła cisza. Ostrożnie wyszłyśmy z piwnicy do mieszkania i wtedy dobiegł głos z ulicy: „wychodźcie, Niemców nie ma, Ruscy idą”.

Szybko usuwałyśmy bukowe bierwiona umacniające bramę i wybiegałyśmy na ulicę. Z ulicy Młyńskiej wychodzili śpiesznym krokiem w ulicę Długosza biegiem nieomal, pochyleni do przodu, oszronieni, w białych ochronnych kombinezonach, z pepeszami

w ręku żołnierze Armii Czerwonej.

Nie było czasu na patrzenie na ten marsz, bo nieopodal na narożniku ul. Mickiewicza i Matejki płonął dom. Znałyśmy mieszkającą w nim rodzinę Matusiaków, wysiedlonych z poznańskiego. Natychmiast, spontanicznie zorganizowana została pomoc w gaszeniu pożaru przez straż pożarną jak i mieszkańców sąsiednich domów. Wody nie było, dowiedziałyśmy się, że most nad Dunajcem, pod którym prowadzony był rurociąg wodociągowy został zniszczony. Ustawiliśmy się w długi szereg podając sobie wiadra z wodą z rąk do rąk czerpiąc wodę z rzeki kamienicy. Pracowaliśmy przez całe przedpołudnie, ale niestety bez dobrego rezultatu. Bomba lotnicza przebijająca stropy wpadła do piwnic domu i zapaliła składowany tam węgiel. W skutek tego zaczęło się ukrywających się w piwnicach 9 osób.

Po południu wyгнаła nas z domu ciekawość jak wygląda miasto po działaniach wojennych. W okolicach zamku rozburzone domy. Na miejscu zamku - głazowisko, olbrzymi lej w ziemi, gdzie sytuowana była środkowa część zamku. Zniszczona Baszta Kowalska. Schodziłyśmy ku Dunajcowi by zobaczyć zniszczony most kołowy. Dawna droga pod zamkiem podniesiona była o spadłe na nią głazy z murów zamku, spośród których wystawały trupy koni i ludzi, resztki wozów i uzbrojenia. Nad zamrażającym Dunajcem wisały przełamane przęsła mostu. Także most nad Kamienicą zdruzgotany leżał w nurcie rzeki, kamienica przy nim stojąca wypalona. W załomach domu Twardowskiego leżały trupy żołnierzy niemieckich odarte z wierzchniego odzienia. Straszne widoki.

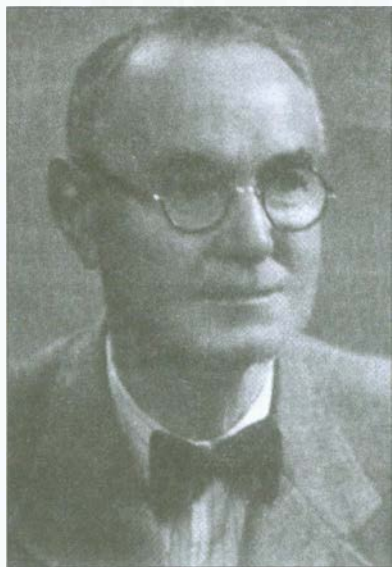
Idąc przez planty miejskie w dniu 24 stycznia usłyszałam

z głośnika do pnia drzewa przyczepionego propagandową wiadomość, że na cześć oswobodzenia Nowego Sącza oddano Moskwie salut z 244 dział. I pomyślałam: tyle amunicji zmarnowanej, a my tutaj nie mieliśmy broni na wroga, wykonywałyśmy butelki zapalające, jako jedynie nam młodym dostępna broń.

W tymże dniu około południa idąc dalej w stronę domu przy ul. Długosza 18 zobaczyłam na jego wysokości czwórkami maszerujący oddział żołnierzy w białych kombinizonach, z bronią zawieszoną przez piersi. - To nasi chłopcy z gór, partyzanci z oddziału Juliana Zubka - „Tatara” wchodzili do miasta. Baczni poważni oczyma szukający swoich. Krzyk radości podniesiony przez przechodniów szedł ulicą wraz z powracającymi żołnierzami.

*Irena Styczyńska
1989 r.*

Profesor Kazimierz Sosnowski



Kazimierz Sosnowski - sekretarz

Zakończony Rok Jubileuszu 95 lat istnienia Oddziału „Beskid” TT-PTT-PTTK w Nowym Sączu jest doskonałą okazją do przypomnienia na łamach naszego „Echa Beskidu” postaci zasłużonych, wpisanych złotymi zgłoskami w

historię naszego Oddziału, w historię naszego Towarzystwa i w historię turystyki w Polsce. Postacią, od której trudno nie rozpocząć ten „wspaniały poczet naszych - Oddziału „Beskid” działaczy” jest **Profesor Kazimierz Sosnowski**.

Kazimierz Ignacy Sosnowski urodził się 15 września 1875 r. w Niepołomicach. Ojciec Jego Franciszek Ksawery herbu Nałęcz - uczestnik powstania listopadowego był kancelistą sądowym w Galicji.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły ludowej w Niepołomicach kształcił się w Gimnazjum w Bochni (1888 - 1892), a następnie w Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie, w którym w roku 1896 złożył egzamin dojrzałości i w tym samym roku rozpoczął studia

polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w 1901 r. W okresie studiów, Kazimierz Sosnowski ukończył równoległe na Uniwersytecie kurs gimnastyczny dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich zakończony egzaminem państwowym. Miał bardzo trudną sytuację materialną, dlatego zmuszony był podejmować różne dodatkowe zajęcia. Akademia Umiejętności przyznała mu stypendium dra Józefa Katarzyńskiego. Jako stypendysta pełnił funkcję zastępcy bibliotekarza Akademii Umiejętności (1898 - 1903). Kurs praktyczny dla nauczycieli szkół średnich odbył w Gimnazjum Św. Anny w Krakowie. Jego pierwszą posadą nauczyciela było I Gimnazjum im. Jana

Długosza w Nowym Sączu, ale po paru dniach został przeniesiony na własną prośbę na równorzędne stanowisko do II Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, aby umożliwić mu kontynuowanie pracy na etacie zastępcy bibliotekarza w Akademii Umiejętności.

W 1903 r. zdał egzamin państwowy na nauczyciela gimnazjalnego języka polskiego - jako przedmiotu głównego oraz filologii klasycznej jako przedmiotu dodatkowego. W roku 1904 zostaje ponownie przeniesiony do Nowego Sącza do I Gimnazjum, gdzie przebywa do roku 1908. W roku 1907 otrzymuje tytuł profesora szkół średnich od Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie.

Po powrocie do Krakowa w 1908 r. aż do przejścia na emeryturę (1937 r.) pracował jako nauczyciel języka polskiego w Wyższej Szkole Handlowej, później zwanej Akademią Handlową.

W latach 1914/1915 udzielał nauki języka polskiego i łacińskiego na kursach polskich. Dalej angażował się na rzecz obrony kresów południowych i wschodnich. W latach 1920-21 był urlopowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do prac plebiscytowych na Spiszu oraz na Górnym Śląsku.

W okresie okupacji hitlerowskiej uczestniczył w tajnym nauczaniu w Żydawie - proszowickie. Pracował jeszcze jako nauczyciel kontraktowy do 1951 r. w Technikum Handlowym w Krakowie. Zmarł w Krakowie 15 grudnia 1954 r. - został pochowany na Cmentarzu Salwatorskim. Na grobie Profesora Kazimierza Sosnowskiego wyryte są słowa Jego przyjaciela Jana Wiktora: „Umiłowanie człowieka i piękna polskiej ziemi było treścią i nakazem całego Jego szlachetnego życia”.

Nie można by piękniej powiedzieć o tym Wielkim Człowieku. Wielka miłość Profesora Sosnowskiego do turystyki i nowego Towarzystwa rozpoczęła się od pierwszego momentu, od myśli wydania odezwy w 1906 r. o utworzeniu Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Nowym Sączu. Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w dniu 24.05.1906 r. - profesor Sosnowski stawia wniosek o utworzeniu trzech komisji wycieczkowych:

- do Tatr
- do południowej Sądecczyny i Spiżu
- do Gorców.

Zaś na pierwszym posiedzeniu Wydziału Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w dniu 5.06.1906 Kazimierz Sosnowski jednogłośnie 47/47 głosów zostaje wybrany Sekretarzem Wydziału.

Od pierwszego zebrania 24.05.1906 r. aż do dnia 11 lipca 1908 r. protokoły z posiedzeń zarządu pisane są ręką Prof. Sosnowskiego. Wykaligrafowane są wszystkie myśli, wszystkie pomysły, wnioski, wątpliwości i zapisana wielka praca jakiej podjęli się nasi pierwsi działacze, dla których miłość do gór, a w szczególności do Beskidu Sądeckiego, oraz chęć i pragnienie rozszerzenia tej miłości szczególnie na młodzież, była najważniejsza.

Kazimierz Sosnowski należał do najbardziej aktywnych i twórczych działaczy. Jego pomysłem i wnioskiem było:

- w czerwcu 1907 r. zwrócenie się do szefów i urzędników Ministerstwa Kolejowego zgromadzonych na spotkaniu w Pieninach, gdzie główną sprawą była budowa kolei do Krościenka o uzyskanie 50% zniżki na kolejach dla naszych zbiorowych wycieczek,

- wyznaczyć drogę przez góry z Czerczy do Jaworek
- wystarać się o zniżki dla członków Towarzystwa w hotelu w Nowym Sączu i Krościenku (nota bene Hotel Imperial od października 1907 r. udzielał 20% upustu dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego)
- by opracować i ułożyć przepisy higieniczne dla turystów.

W maju 1908 r. stawia wniosek o ustanowienie w Towarzystwie Tatrzańskim osobnej Komisji dla wycieczek szkolnych i przekazywanie na ten cel 25% dochodu Towarzystwa.

W czerwcu 1908 r. proponuje wybrać Komisję, która zajęła by się uzyskiwaniem nowych członków.

W lipcu 1908 r. przed oddelegowaniem prof. Sosnowskiego ponownie do Krakowa stawia wniosek:

- **na Polanie Przehyba wystawić schronisko**
- wyznakować drogi z Rytra na Przehybę.

Oddział „Beskid” Towarzystwa Tatrzańskiego podjął uchwałę: „sprawę schroniska uznaje się za godną wykonania jednak dla braku funduszy odracza się ją do chwili, gdy stan pieniężny Towarzystwa na wprowadzenie w czyn pozwoli”.

Związki Profesora Sosnowskiego z Oddziałem „Beskid” w Nowym Sączu pozostały bardzo mocne.

29.04.1909 r. prof. Kazimierz Sosnowski na Walnym Zgromadzeniu Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” został wybrany jednogłośnie delegatem Oddziału do ZG TT, gdzie reprezentował interesy Oddziału „Beskid”.

Postać Kazimierza Sosnowskiego znana jest w środowisku turystów górskich bardzo dobrze. Każdy kto interesuje się Beskidami wie, że prof. K. Sosnowski wydał pierwszy polski monograficzny przewodnik „Po Beskidach”.

Zachodnich i Pieninach” (1914, 1926, 1930, 1948) - ale nie każdy wie, że Oddział „Beskid” Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu był tym, który 23.04.1910 r. wystąpił z zapytaniem do prof. Sosnowskiego, czy podjąć się napisać przewodnik po Beskidzie Zachodnim. Wzajemna współpraca między Oddziałem „Beskid”, a Kazimierzem Sosnowskim była bardzo ścisła również przy następnych wydaniach.

Działalność i dorobek prof. Kazimierza Sosnowskiego:

- od 1918 r. do 1950 jest członkiem władz naczelnych Towarzystwa Tatrzańskiego, dalej od 1920 r. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Turyst. Krajoznawczego,
- znakowanie szlaków turystycznych - zaprojektowanie i nadzór nad realizacją Głównego Szlaku Beskidzkiego z Ustronia do Krynicy, Mały

Szlak Beskidzki ze Straconki na Luboń Wielki szczytami Beskidu Małego, Średniego i Wyspowego. Wystąpił z projektem Głównego Szlaku Podkarpackiego z Ciężkowic do Bielska. Wytyczył szlak wiodący przez wzniesienia Jury i nazwał go Szlakiem Orlich Gniazd.

Z jego inicjatywy powstały schroniska na Turbaczu, Jaworzynie Krynickiej i Przehybie. Zabiegał o ochronę przyrody i utworzenie parków narodowych w Tatrach, Pieninach i na Babiej Górze.

Posiada olbrzymi dorobek pisarski i publicystyczny - poza monumentalnym dziełem przewodnika „Po Beskidach Zachodnich” wydał przewodnik wycieczkowy „Ziemia Krakowska w 2-ch tomsach”, przewodniki po Jurze, opracował wiele haseł do słownika geografii turystycznej Polski, publikacje na łamach „Pamiętnika PTT”, „Wierchów” „Ziemi”,

„Ochrony Przyrody” i „Orlego Lotu”

Jego imieniem nazwane zostały schroniska na Przehybie i Hali Krupowej, Dom Turysty PTTK w Krakowie, w którym znajduje się Ośrodek muzealny KTG ZG PTTK zwany Gabinetem Profesora Kazimierza Sosnowskiego oraz zachodni odcinek Głównego Szlaku Beskidzkiego z Ustronia do Krynicy.

O Profesorze Kazimierzu Sosnowskim napisano wiele, ale napewno odkrywane będą nowe karty historii i Jego dorobek.

Zapoznanie nowego pokolenia turystów z Tą nieprzeciętną postacią i Jego dziełem na rzecz gór i turystyki jest obowiązkiem wynikającym ze sztafety pokoleń, zaś my członkowie Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu możemy być dumni, że to właśnie tu, u nas rozpoczęło się to wielkie dzieło prof. Kazimierza Sosnowskiego.

Cecylia Serwin

Boże Narodzenie i Nowy Rok w dawnych zwyczajach

Poza obchodem religijnym Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w niemniej uroczystym nastroju przestrzega się przekazywanych tradycją zwyczajów jakie w domach rodzinnych pielęgnowali nasi ojcowie.

Zwyczajny to wszak porządek rzeczy, że gdy stary rok dobiega końca zrozumiałe są troski rolników o powodzenie w gospodarstwie w roku przyszłym. Chęć zabezpieczenia najbliższym i gospodarstwu powodzenia w nadchodzącym roku objawia się w wykonywaniu czynności, których rodzaj odziedziczony po naszych

przodkach, składa się na tradycję obchodzenia Świąt skupionych w okresie zimowego przesilenia słońca. Tradycyjne wróżby i zabiegi o zapewnienie sprzyjających warunków do życia rozpoczynają się z dniem św. Łucji, a kończą się w Święto Trzech Króli.

Większość naszych obrzędów i zwyczajów korzeniami swymi sięga czasów przedchrześcijańskich. Wiązały się one z magią urodzaju, a także ze zwalczaniem złych sił. Z czasem zabiegi te przyjęły formę chrześcijańską. W zmienionej już formie dotrwały do czasów nam współczesnych, a wdzięk i koloryt tych zwyczajów skłania do ich

zachowania.

Najbardziej rozbudowana jest obrzędowość w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Stąd cudowne przymioty wigilijnego opłatka, wiecznie zielonego drzewka, słomy, siana, jabłek i orzechów.

Trudno sobie wyobrazić Święta Bożego Narodzenia bez choinki. Obrzędowa choinka jest u nas drzewkiem lub gałęzią o wiecznie trwałych, zielonych szpilkach. Jest symbolem nowego, nieustannie odradzającego się życia w przyrodzie, a umieszczanie jej w domach w okresie najdłuższej nocy jest jednym z przejawów witan

życiodajnego, powracającego słońca.

W starożytnej Grecji uformował się zwyczaj ozdabiania wiecznie zielonych gałęzi drzewa oliwnego lub laurowego wstęgami, pasemkami białej sierści, jabłkami, orzechami. Wieszano na tych gałęziach ciasto, naczynka z oliwą i winem.

W czasie wielkich świąt wnoszono tak przystrojone gałęzie do świątyni i domostw wierząc, że wraz z nimi wkracza bogactwo, radość, szczęście i pokój. Kult greckiej „eiresiony” - bo tak zwano tę zieloną gałąź - przedostał się do Rzymu, a stamtąd rozpowszechnił się w Europie.

Nowożytną choinkę spotykamy po raz pierwszy w Alzacji ok. 1605 roku. Stojącą umieszczano w domach, obwieszano kwiatami wycinanymi z papieru, jabłkami i słodyczami. O iluminowaniu choinki świecami wspominają zapiski z końca XVII w. Te palące się na choince światła wiążą się z pradawnym świętem zmarłych, przypadającym na dzień przesilenia zimowego.

W Polsce - gdzie zawsze interesowano się nowinkami - dopiero w połowie wieku XIX ustawiono choinkę w domach ludzi zamożnych. Mieliśmy przez wieki swój własny sposób zdobienia zieloną choinką domostw w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Był to „sad” czyli „podłaźnik” ludowa choinka wykonana z odciętego czubka jodełki, świerka czy sosny wieszana u pułapu wierzchołkiem w dół. Ozdabiono podłaźnik ulepionymi z opłatków w kształt kulisty lub gwiazdy „światami”, obwieszano jabłkami, orzechami będącymi znakami bogactwa i licznej rodziny, nanizanymi na nitki owocnikami lnu, łańcuchami ze słomy i kolorowego papieru.

Wszystkie te ozdoby, oprócz dekoracji, miały według wierzeń posiadać magiczny wpływ na

zdrowie, szczęście, urodzaje, witalność.

Często wykonywano podłaźnik tylko ze słomy uplecionej półkuliście, lub ze szpilkowych gałęzi. Podłaźnik zdobił nie tylko izby w wiejskich chatach czy dworach, ale i w miastach domy mieszczan.

Znaczenie słowa „podłaźnik” wywodzi się od określenia „podleźć kogoś” tzn. „iść z powinnowaniem”, a „dobrze mnie podlaźleś” - przyniosłeś mi szczęście. Podłaźnikiem zwano też młodych mężczyzn składających w Świąta życzenia.

Pozostałe przy wykonaniu podłaźnika gałęzie umieszczano nad wejściem do domostw, zabudowań gospodarskich wierząc, że mają magiczną moc odsuwania zła.

Podłaźnik poprzedził u nas znacznie kosmopolityczną, stojącą choinkę. W Sądecczyźnie zwyczaj „podłaźnika” zachował się w okolicach Podegrodzia, Piwnicznej i Szczawnicy.

Było zwyczajem, że po zielone gałęzie na podłaźnik wybierał się gospodarz rano w dzień wigilijny bacznie uważając, by w momencie wchodzenia do lasu nie zakrakąła wrona - zwiastunka niepowodzeń. Wracano wtedy i wyczekiwano szczęśliwszej chwili na wycinanie gałęzi. W drodze do lasu unikano spotkania z zającem - był złym znakiem.

W okolicach Piwnicznej wszyscy idący po zieloną choinkę na podłaźnik spieszyli się „na wpródki” - kto pierwszy wchodził do lasu ten pierwszy zaczynać miał żniwa.

Podłaźnik wnoszono do izby tuż przed wieczną wigilijną. Kiedy gospodarz wchodził z nim do domu przygaszano światło, nawet ogień na kominie przygaszano, by złe duchy, które mogły się na zielonej gałęzi zatrzymać nie znalazły drogi do tego domu. Światło zapalano przy wieszaniu podłaźnika u pułapu. Przy wnosze-

niu podłaźnika do domu gospodyni często pytała: co wnosisz? Odpowiedź brzmiała: „wysoką pianę, gęstą śmietaną, hojność, obfitość, wszystko dobre od Pana Jezusa”.

Nie we wszystkich domach ubierano podłaźnik przed wieczną wigilijną. Ubierały go panny przy wtórze śpiewanych kolęd już po niej.

Schodzący się w Świąta Bożego Narodzenia podłaźnicy - kawalerowie z życzeniami do domów gdzie były panny na wydaniu bacznie obserwowani bywali przez ich rodziców. Jeżeli zrywali z podłaźnika jabłka czy orzechy, a ojciec panny przyjmował pod podłaźnikiem poczęstunek winem czy gorzałką, był to znak, że swaty wnet w tym domu zagoszczą. Natomiast niechcianemu kawalerowi broniono dostępu do podłaźnika, a odmówienie poczęstunku przez gospodarza domu równało się „czarnej polewce” - odtrąceniu.

Odtrącony zalotnik za doznany despekt rewanzował się dziewczynie ustawieniem pod jej drzwiami słomianej kukły uwalonej nawozem, lub pod oknem ustawiał maszkaron wykonany z wydrążonej i oświetlonej wewnątrz dyni, w znaczeniu, iż warta jest teraz tylko takiego kawalera.

Podłaźnik zdobił izbę do Świąt Trzech Króli. Potem połamane z niego gałązki zatykano w sterty nawozu - ziemia nim wzmocniona dobre plony rodziła.

Obecnie - w okresie miesiąca grudnia - pada w Polsce pod razami siekier prawie 5 milionów kilku i kilkunastoletnich jodeł czy świerków. Przez parę świątecznych dni zdobią nasze domy. Potem pożółkłe, odarte z ozdób leżą porzucone, nieważne. Jak wielkie to nasze marnotrawstwo nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Chrońmy nasze lasy, bo coraz ich mniej na oskalpowanej ziemi.

Powróćmy do polskiej tradycji zdobienia naszych domów w okresie Świąt Bożego Narodzenia zielonymi gałązkami jedliny, świerka, czy sosny. Zachowajmy nasze polskie tradycje - to wyróżnić może naszą kulturę wśród ujednoliconych społeczeństw Europy.

Dzień wigilijny był czasem, w którym magicznymi zabiegami starano się zapewnić gospodarstwu powodzenie i dostatek. Dlatego wnoszono do domu snopy uprawianych zbóż i ustawiano w narożnikach izby. Na stół pod obrus kładziono żdźbła słomy i siana - by po wigilii z wyciąganych wróżyc sobie przebieg roku następnego w znaczeniu: jasny czy ciemny, krzywy czy prosty, krótki czy pełny. Starano się w tym dniu zachowywać spokojnie, nie pokrzykiwać. Mile widziano odwiedziny mężczyzn. Zatrzymywano ich, częstowano - wierzono, że szczęście przynoszą. Odwrotnie było kiedy w wigilię kobieta pierwsza do domu wchodziła. W tym dniu starano się nic nie pożyczać, by nie ściągać na rok następny nędzy do domu.

Dzień Bożego Narodzenia poprzedza poważna, pełna skupienia wieczerza wigilijna (najbardziej tradycyjny posiłek w polskich rodzinach), w czasie której spożywa się określone w liczbie, jak i jakości potrawy postne. Rozpoczyna się ją w momencie zajaśnienia pierwszej gwiazdki na niebie - zwanej u nas często „sierotką”.

Zaczynający wigilijną wieczerzę opłatek związany jest z pradawnym zwyczajem Słowian dzielenia się pieczywem obrzędowym w celu zawarcia lub odnowienia pobratymstwa. Kiedyś chleb łamano, nie wolno go było kroić nożem. Dzisiejszą znaczeniową formę nadała opłatкови tradycja chrześcijańska.

W tradycji polskiej opłatek ma znaczenie specjalne, jedyne na świecie. Stał się symbolem święta

pojednania, pomyślnych nadziei na przyszłość. Tradycję tę pielęgnujemy wszyscy.

Opłatek stał się też w Polsce arcydziełem sztuki ludowej. Stworzyli ją kowale i rzemieślnicy produkujący formy opłatkowe o pięknych wzorach. We wczesnym średniowieczu pieczono opłatki na rozpalonych kamieniach nadając im kształt spłaszczonej kuli. Z czasem zaczęto wypiekać go w formach opłatkowych przypominających kształtem obcęg zakończonych żeliwnymi, ściśle do siebie przylegającymi tabliczkami, ozdobionymi po stronie wewnętrznej wklęsłym rytym.

Do dzisiaj wyrób opłatków odbywa się w ten sam - średniowieczny sposób.

Na wigilijnym stole ustawia się dodatkowe nakrycie przeznaczone dla niespodziewanego przybysza. Jest ta tradycja dalekim echem zanoszonej duchom zmarłych obiady, których święto obchodzono ongiś w dniu po najdłuższej nocy.

Przygotowując wieczerzę wigilijną ważnym było przestrzeganie, aby jej potrawy zawierały płody uprawianych w gospodarstwie roślin. Od stuleci - i to nie tylko na wsi - nie zmienia się wybór tych potraw. Podstawowymi są barszcz czerwony, zupa grzybowa, rybna lub z siemienia, ryby, kapusta z

grzybami, groch z kapustą, bliny, kasze, kluski, kompot z suszonych owoców, miodowy piernik.

Po wigilii wnoszono hodowanym zwierzętom resztki jadła oraz siano ze stołu, aby się szczęśliwie rozmnażały. Ptactwo domowe karmiono ziarnem z wigilijnych snopów - miało się dobrze nieść. Drzewa owocowe w sadach pobijano powróżkami uwitymi z wigilijnych snopów i obwiązywano tą słomą, ażeby rodziły dużo owoców. I dzisiaj widzieć się da w naszych okolicach drzewa owocowe podwiązane powróżkami w wigilijny wieczór.

W następnny wieczór rozpoczynano chodzenie po kolędzie z szopką, gwiazdą, turoniem. Obrzęd ten rozciągał się zwykle do Świąt Trzech Króli.

Tę niezwykłą wigilijną noc kończyło rodzinne wyjście na północkę - pasterkę. Wtedy też napotykanym znajomym składano życzenia.

*Irena Styczyńska
Grudzień 1991 r.*

P.S. Kontemplacja telewizora zabiła w naszych rodzinach tradycje przez wieki pielęgnowane polskie zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia.

Grudzień 2001 r. Irena Styczyńska

Sprawozdanie z konkursu fotograficznego

Na zorganizowanym w 2001 r. przez Komisję Turystyki Górskiej PTTK Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu konkurs fotograficzny „Beskid Sądecki w obiektywie” wpłynęło 10 prac liczących po kilka fotogramów (ok. 50 zdjęć).

Komisja Konkursowa złożona z członków KTG wybrała najciekawsze prace i ustaliła kolejność nagród, które otrzymały:

I nagroda ex equo

Jolanta Szot - za zdjęcie z trasy Gaboń-Prahyba oraz **Jacek Kalarus** - za zdjęcie „Zamek Tropsztyn”, który choć leży poza granicami Beskidu Sądeckiego, ale w granicach znakowania naszego Oddziału, ocenione najwyższej pod względem artystycznym.

II nagroda - Stanisław Kohut za zdjęcia jesiennego widoku z drogi do Żegiestowa na pasmo Dubnego i Zimnego.

Wszyscy nagrodzeni mieszkają w Nowym Sączu. Wyróżnienia za piękne artystyczne zdjęcia z terenu Beskidu Sądeckiego i ciekawy pomysł cyklu „Beskidzkie rytmy - Pożegnanie jesieni” otrzymuje **Artur Gawenda** z Jasienia, który już kilkakrotnie był laureatem konkursu fotograficznego organizowanego przez Komisję Turystyki Górskiej PTTK Oddziału „Beskid”.

*Za Komisję Turystyki Górskiej PTTK
Przewodnicząca Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek*

SPRAWY SĄDOWE

W nr 2 „Echa Beskidu” z 1999 r. w artykule pt. „List Otwarty do Członków Koła Przewodników PTTK Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu” na stronie pierwszej zostało zawarte zdanie „po kilku latach poczynając od roku 1981 i licznych machinacjach i manipulacjach w październiku 1989 r. powstało na fali odnowy nowe PTT o zasięgu ogólnopolskim”. Zdanie to zostało odebrane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, że sugeruje ono jakoby rejestracja Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego nastąpiła z naruszeniem prawa i zasad współżycia społecznego. Autor listu otwartego Jacek Dobosz oświadcza, że pisząc powyższe zdanie nie miał na myśli żadnych negaty-

wnych odniesień do procesu powstania i rejestracji Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego a w szczególności jakoby rejestracja i powstanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego nastąpiły z naruszeniem prawa i zasad współżycia społecznego.

Jacek Dobosz oświadcza, że pisząc powyższe zdanie miał na uwadze wyłącznie długotrwałe działania od roku 1981, które doprowadziły do rejestracji Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w 1989 r. i w tym przedmiocie opierał się na kalendarium zamieszczonym w piśmie „Beskid” Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w Nowym Sączu

Poniżej pozwalamy sobie przedrukować za pismem PTT „Beskid” wyżej wspomniane kalendarium.

„PTT>TT>PTT Kalendarium”

- | | | | |
|---------------|--|----------------------------|--|
| 1981.07 | Powstanie Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT. | | |
| 1981.10.10 | Sejmik Krajowy zorganizowany przez Obywatelski Komitet Reaktywowania PTT podejmuje uchwałę o reaktywowaniu PTT. Wybór Zarządu Tymczasowego. Prezes: Stefan Maciejewski. | | |
| 1981.10.16 | Złożenie wniosku o rejestrację w Urzędzie m. Krakowa. | | |
| 1982.01.11 | Odmowa rejestracji PTT w związku ze stanem wojennym. | | |
| 1981.11.27 | Zebrania Zarządu Tymczasowego z udziałem przedstawicieli delegatur z całej Polski | | |
| 1982.02.9/10 | | | |
| 1982.11.27 | Przyjęcie programu PTT | | |
| 1983.02.26 | | Zebrania Zarządu | |
| 1983.06.25 | | Tymczasowego | |
| 1983.08.10 | | z udziałem przedstawicieli | |
| 1983.09.17 | | delegatur | |
| | | z całej Polski | |
| 1983.03.17 | Ponowne złożenie wniosku o rejestrację PTT w Urzędzie m. Krakowa | | |
| 1983.06.04 | Odmowa rejestracji. Uzasadnienie: powielanie celów realizowanych przez PTTK i LOP. | | |
| 1983.06.18 | Złożenie odwołania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. | | |
| 1983.08.01 | Odpowiedź MSW: utrzymanie w mocy decyzji Urzędu m. Krakowa. | | |
| 1983.09.12 | Skarga TZ PTT do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. | | |
| 1983.11.29 | Odrzucenie skargi przez Naczelnego Sąd Administracyjny. | | |
| 1984.02.11 | Ostatnie zebranie Zarządu Tymczasowego PTT z udziałem ośrodków terenowych. Wobec odmowy rejestracji podjęcie uchwały o rozwiązaniu PTT. Powołanie Komisji Likwidacyjnej. | | |
| 1984.10.19/21 | I Ogólnopolskie spotkanie b. Ośrodków PTT w Wetlinie | | |
| | | | i Leżajsku zorganizowane przez Ośrodek w Leżajsku. |
| 1985.10.4/6 | II Ogólnopolskie spotkanie b. Ośrodków PTT w Antoninie i Kaliszu zorganizowane przez Ośrodek w Kaliszu. Podjęcie uchwały o podjęciu starań o rejestrację PTT przez ośrodki w Brzegu i Opolu. | | |
| 1986.10.10/12 | III Ogólnopolskie spotkanie b. Ośrodków PTT na Polanie Chochołowskiej zorganizowane przez TT w Krakowie. Przedłużenie mandatu dla poczynań Brzegu i Opolu w sprawie rejestracji. Ośrodki przyjmują nazwę TT. | | |
| 1987.02.20 | Złożenie wniosku o rejestrację Towarzystwa Tatrzańkiego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. | | |
| 1987.10.9/11 | IV Ogólnopolskie spotkanie b. Ośrodków PTT na Polanie Chochołowskiej zorganizowane przez TT w Krakowie. | | |
| 1987.12.08 | Po kilkakrotnych ponagleniach (1987.04., 1987.09.14) odpowiedź Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Urząd proponuje usunięcie nieprawidłowości w złożonym statucie. | | |
| 1988.05.02 | W odpowiedzi na wyjaśnienia złożone przez B. Nabzdyk do zastrzeżeń Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Urząd proponuje zmiany w statucie TT. | | |
| 1988.10.6/9 | V Ogólnopolskie spotkanie b. Ośrodków PTT na Polanie Chochołowskiej (organizator TT Kraków) akceptuje zaproponowane przez Urząd Wojewódzki w Katowicach poprawki do statutu, o czym informuje Urząd B. Nabzdyk pismem z dnia 1988.10.14. | | |
| 1988.12.09 | Decyzja Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach o rejestracji Towarzystwa Tatrzańkiego z siedzibą w Katowicach o zasięgu ogólnopolskim. | | |
| 1989.10.7/8 | I Zjazd Delegatów Towarzystwa Tatrzańkiego w Zakopanem. Zmiany w statucie - uchwała o zmianie nazwy TT na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i przeniesienie siedziby do Krakowa. Wybory władz Towarzystwa. Prezes: Maciej Mischke. | | |

Barbara Morawska-Nowak
(Przedruk z „Wolania” nr 3 z 1990 r.)

Bożonarodzeniowe wróżby

*Jakie święto Gód
takie też Ostatki,
taka Wielkanoc
i takie Świątki.*

*Jeśli pola zielone
gdy się Chrystus rodzi,
gdy Zmartwychwstanie zima
kończym przeszkodzi.*

*Śnieg w święto Narodzenia
gdy na sady padnie
kwitnąć będą obficie
i prostak to zgadnie.*



Kolęda zbłąkanych

podnieś rączkę Boże Dziecię
jak to czynisz już od lat
Twojej mocy nam potrzeba
aby istniał nadal świat

przychodzimy więc do Ciebie
przykłękamy do Twych nóg
by rozpalić jasną gwiazdę
u rozstają krętych dróg

niech prowadzi nas przez życie
światłem znaczy każdą noc
a ubóstwo niech osrebrza
i nadaje prawdzie moc

podnieś rączkę Boże Dziecię
nad szaloną w pędzie ziemią
niech drapieżnych serc niepokój
na gołębi spokój zmienia

a nad krajem mi najbliższym
trwaj niezmiennym przykazaniem
aby w każdym polskim domu
nie wygasło serc czuwanie

i przy jasnym naszym stole
było miejsce w porę złą
dla zbłąkanych - i byś Boże!
błogostawił każdy dom...

Kazimierz Józef Węgrzyn

„Echo Beskidu“ - Kwartalnik Oddziału PTTK „Beskid“ w Nowym Sączu

Adres Redakcji: Oddział PTTK „Beskid“ Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (018) 443 74 57

Redaguje zespół:

Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Cecylia Serwin, Wanda Szoska.

Edward Storch - red. graficzny.

NR ISSN - 1426-4390, **Nakład:** 200 egz.

DRUK: Centrum Poligrafii **matopolska** POLIGRAFIA, ul. Traugutta 3, N. Sącz, tel./fax (018) 547 40 50, mail: malopolska@hot.pl